



ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

Takich tłumów Kamień Śląski dawno nie widział. Czy tysiące wiernych bardziej przyciągnął św. Jacek czy jubileusze naszego Arcybiskupa? Zbędne rozważania – było to po prostu wielkie święto wiary ludzi tej ziemi. Przez wieki karmionej życiem, słowami i posługą ludzi Kościoła. Od sławnego Jacka z rodu Odrowążów po obdarzanego powszechnie szacunkiem i – w takich chwilach wolno chyba nie bać się wielkich słów – miłością arcybiskupa Alfonsa Nossola. I dodam jeszcze – poczuciem dumy, że mamy takiego pasterza. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Panorama parafii w KUJAKOWICACH GÓRNYCH PW. ŚW. STANISŁAWA BISKUPA
- Reportaż o FRANCISZKAŃSKICH ZABYTKACH W GŁOGÓWKU

Jubileuszowy odpust w Kamieniu Śląskim

## Święty Jacek i Arcybiskup

Tegoroczny odpust św. Jacka był wyjątkowy z kilku powodów.

Pierwszym powodem jest 750. rocznica śmierci św. Jacka. Drugim – jubileusze abp. Alfonsa Nossola (75. rocznica urodzin, 50 lat kapłaństwa, 30 lat sakry biskupiej). Odpust w Kamieniu stał się radosnym dniem wdzięczności za jego służbę dla diecezji opolskiej. – Frekwencja jest rekordowa, liczę spokojnie, że jest kilkanaście tysięcy uczestników – ocenił kustosz sanktuarium, ks. Erwin Mateja. Obchody odpustowe trwały już od piątku 17 sierpnia – dnia liturgicznego wspomnienia Świętego z Kamienia. W pierwszym dniu Mszy św. w kościele parafialnym i procesji przewodniczył bp Jan Wieczorek, ordynariusz diecezji gliwickiej. W sobotę Mszę św., nieszpory i procesję z Najświętszym Sakramentem z kościoła do kaplicy zamkowej poprowadził bp Jan Kopic. W niedzielę Sumę odpustową przed sanktuarium – w koncelebrze z wszystkimi opolskimi biskupami pomocniczymi i kilku-



ANDRZEJ KERNER

dziesięcioma kapłanami – odprawił ksiądz arcybiskup. Powiedział tylko jedno zdanie przed Confiteor: „Niech święty Jacek, syn świętego Dominika, sprawi, byśmy nauczyli się, jak zamieniać prawdę Ewangelii w ludzką miłość z głębokością nieba”. Kazanie o „szaleństwie posłania Jacka i jego towarzyszy z Rzymu na ówczesne krańce świata” wygłosił prze-

**Abp Alfons Nossol przyjmuje życzenia. Z prawej relikwiarze z relikwiami św. Jacka i bł. Czesława**

or klasztoru dominikanów z Wrocławia o. Andrzej Konopka OP, który przybył do Kamienia wraz z reprezentantami klasztorów dominikańskich z całej Polski. Na koniec Mszy św. bp Jan Bagiński, składając Jubilatowi życzenia zdrowia i błogosławieństwa, zaintonował „Sto lat”, ochoczo podjęte przez rzeszę zgromadzonych.

ANDRZEJ KERNER

## POTĘGA ENTUZJAZMU



TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Radość i łzy wzruszenia towarzyszyły uroczystości poświęcenia odbudowanego kościoła św. Anny w Czarnowasach. W drugą rocznicę tragicznego pożaru, który do końca strawił zabytkową, drewnianą świątynię, abp Alfons Nossol, w niedzielę 19 sierpnia 2007 roku, dokonał uroczystego poświęcenia nowego kościoła, odbudowanego – jak powiedział arcybiskup – potęgą entuzjazmu i żarliwą miłością do kościoła parafian, proboszcza ks. Piotra Pierończa i przyjaciół wspomagających to dzieło. – Słusznie obraliście praktyczną drogę zbudowania kościoła, która pomogła wam pamiętać wieków zachować we współczesnej technologii. Stokrotnie dziękuję w imieniu całego Śląska Opolskiego za ten wielki dar. To co zrobiliście, zostanie na zawsze zapisane w historii naszej diecezji – powiedział w kazaniu abp Alfons Nossol. ■

**Abp Alfons Nossol otwiera drzwi kościoła św. Anny**

## Ślady neandertalczyka

**LUBOTYŃ.** Wokolicach Kietrza grupa naukowców z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego prowadziła badania wykopaliskowe w miejscu, gdzie około 40 tysięcy lat temu istniała osada ludności zaliczanej do kultury szeleckiej. Osadnicy ci pojawili się na południu dzisiejszej Opolszczyzny po wycofaniu się lądolodu, a byli to zajmujący się łowiectwem i zbieractwem neandertalczyk, którzy przybyli w te

okolice od południa przez Bramę Morawską, w której znajduje się Lubotyń. Rzeszowscy studenci i naukowcy odkryli przedmioty codziennego użytku wykonane z krzemienia. Znalezione przedmioty zostaną przewiezione do Rzeszowa, gdzie zostaną poddane konserwacji, szczegółowym badaniom i opisom, a następnie wrócą na Opolszczyznę i wzbogacą zbiory Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu.



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Archeolodzy z Rzeszowa na polu w okolicach Kietrza

## Srebrny jubileusz parafii

**LIGOTA WIELKA.** W Ligocie Wielkiej (dekanat otmuchowski) obchodzone jubileusz 25-lecia utworzenia parafii. W uroczystościach udział wzięli opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec, który przewodniczył Eucharystii i wygłosił słowo Boże. Parafia w Ligocie Wielkiej została utworzona w 1982 r. z inicjatywy biskupa opolskiego Alfonsa Nossola. Utworzyły ją trzy wsie: Ligota Wielka i Sarnowie dotąd należące do rozległej parafii w Otmuchowie oraz Lubiaków, który wcześniej był filią parafii Lasowice. Pierwszym proboszczem został



Folder wydany na 25-lecie parafii w Ligocie Wielkiej

mianowany nieżyjący już dziś ks. Eugeniusz Niedzielski. Kolejnymi proboszczami byli księża: Tadeusz Bartoszewski, Krystian Hampel i Marek Mazur, który pracuje tam po dziś dzień. Z jego inicjatywy przy wsparciu parafian odnowiono w ostatnim czasie wszystkie świątynie należące do ligockiej parafii. Z racji jubileuszu został również wydany folder poświęcony kościołom w Ligocie Wielkiej, Lubiakowie i Sarnowicach, z krótkim rysem historycznym obejmującym 25-lecie istnienia parafii i najważniejszymi danymi statystycznymi.

## Postawili krzyż

**BRZEZIE.** Z inicjatywy rady sołeckiej w Brzeziu (parafia Dobrzeń Wielki) został odnowiony znajdujący się w lesie cmentarz ewangelicki, na którym od lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku nie grzebie się już zmarłych. Dla upamiętnienia tego miejsca postawiono krzyż, który 15 sierpnia poświęcił ks. Jan Polok, proboszcz z Dobrzeń Wielkiego, i ks. Marian Niemiec, proboszcz parafii ewangelickiej w Opolu. – Na uroczystość Wszystkich Świętych wielu mieszkańców przygranicznych

miejsowości nawzajem odwiedzają groby, a zmarli sprawiają, że nie ma granic – mówi ks. Jan Polok. Tym razem też tak się stało, bo na cmentarzu wspólnie spotkali się księża Polok i Niemiec, duchowny katolicki i pastor ewangelicki, na wspólnej modlitwie. Mieszkańcom Brzezia przyświeca idea odnowienia wszystkich tamtejszych grobów. Na razie został odnowiony grób czteroletniej dziewczynki. Ostatni ewangelicy wyjechali z Brzezia po drugiej wojnie światowej.

## Ojciec Cherubin zaprasza

**BORKI WIELKIE.** Parafia św. Franciszka w Borkach Wielkich obchodzi w bieżącym roku kilka jubileuszy: 65-lecie istnienia parafii, 100-lecie poświęcenia klasztoru, 310. rocznicę poświęcenia drewnianego kościoła św. Bartłomieja i 10-lecie odpustu św. Ałojzego w Brońcu. W związku z tym, w ramach odpustu ku czci św. Bartłomieja, odbędzie się tam festyn parafialny. Msze św. zostaną odprawione w niedzielę 26 sierpnia o godz. 7.00, 9.00 (języku niemieckim) i Suma odpustowa o 11.00, a po południu, o godz. 15.00, rozpocznie się jubileuszowy festyn parafialny, w którym wystąpią dzieci i młodzież tamtejszej parafii oraz orkiestra parafialna. Odbędą się również ciekawe konkursy i zaba-

wy, zawody sportowe, m.in. turniej tenisa stołowego o puchar Ojca Proboszcza, loteria fantowa i wiele wspaniałych atrakcji. Ponadto w programie festynu znalazły się: „Koncert najpiękniejszych melodii operetkowych i musicalowych” w wykonaniu artystów scen śląskich (godz. 19.00) i „Biesiada Śląska” w wykonaniu Dominiki i Janusza Żyłki (godz. 20.00). – W trakcie naszego świętowania nie zabraknie oczywiście dobrej kawy, wspaniałego śląskiego kołocha, smacznej kielbasy i pysznego krupnioka. Zapraszamy więc serdecznie do Borek Wielkich, byśmy mogli tu zaczerpnąć franciszkańskiej radości i nadziei na kolejny etap naszego życia – mówi o. Cherubin Żyłka OFM, proboszcz parafii św. Franciszka.

## Św. Franciszek patronuje parafii w Borkach Wielkich



ANDRZEJ KERNER

20-lecie obecności benedyktynów na Śląsku Opolskim

# Cieszy się święty Benedykt

– Widzę, jest, jest! – wykrzykuje 14-letni Kazimierz. – No dobra, znowu wygrałeś! – zgadza się reszta rodziny. Tak wyglądają co roku pierwsze chwile naszych benedyktyńskich wakacji.

Kazikowi udaje się dostrzec górujący nad okolicą kościół, a obok niego klasztor. Tak jak to było tradycją od wieków – i on powstał na wzgórzu, bowiem Benedykt *amabat montes* – kochał góry.

Biskupów koło Nysy. To tutaj, w przepięknej okolicy, w zabudowaniach należących wcześniej do sióstr służebniczek, 28 sierpnia 1987 r. zamieszkali pierwsi benedyktyni. Odtąd diecezja opolska, zgodnie z pragnieniem jej pasterza, posiada zakonny dom kontemplacji, refleksji i spotkania dla osób duchownych i świeckich pragnących odnowy życia religijnego.

## Klasztor Zwiastowania

– trzeci z kolei w XX w. – po odrodzeniu klasztorów w Lubiniu (1923) i w Tyńcu (1939) powstał z inspiracji mnicha opactwa w Tyńcu o. Ludwika Mycielskiego. Współzałożycielami byli ówczesny opat tyński o. Augustyn Jankowski oraz biskup opolski Alfons Nossol. Każda z tych osób była narzędziem Opatrzności i przyczyniła się do specyfiki nowego domu.

Warto odnotować, że nowa fundacja w Biskupowie pojawiła się na Śląsku po ośmiu wiekach nieobecności. W 2002 r.



STANISŁAW SALIK

opactwo w Tyńcu utworzyło też dom filialny na Słowacji, w Bacurowie. Obydwa nowe domy zakonne: Biskupów i Bacurowy należą – podobnie jak Tyńiec – do Benedyktyńskiej Kongregacji Zwiastowania, jednej z bardziej prężnych kongregacji misyjnych, obejmującej klasztory na wszystkich kontynentach oprócz Australii.

Wiele można by mówić o historii wspólnoty, jej krótkich, ale jakże bogatych dziejach, o założycielu i jego współbraciach. Ograniczmy się tutaj do jej specyfiki. Czym różni się ona od innych wspólnot benedyktyńskich? Sam św. Benedykt pragnął, by każdy klasztor miał swój własny rys. Zgodnie z zamyśłem o. Ludwika, w Biskupowie stała się nim intensywność życia wspólnego, która wkrótce, jakby naturalnie, rozlała się na przybywające osoby w formie szczególnego charyzmatu gościnności. Dzięki temu powstał

**O. Ludwik wśród rodzin**

## Dom Gości,

niezależny od klasztoru, choć położony nie daleko. To tutaj – zwykle w grupie kilku rodzin – śpimy, przygotowujemy posiłki, odpoczywamy i spotykamy się z braćmi „na wesoło i na poważnie”. Do klasztoru chodzimy na modlitwy oraz na Eucharystię. Każdy z nas czerpie z benedyktyńskiego życia, ile może i ile chce.

Wyjeżdżając – obowiązkowo wpisujemy się do Księgi Gości. Tym razem wspólnie stworzyliśmy wiersz. Nosi tytuł „Wniebowstępowanie” i wyraża całą naszą wdzięczność Panu Bogu i dziesięciu braciom benedyktynom za to, czego na tym wzgórzu bliskim niebu mogliśmy dotknąć.

*Wniebowstępowanie codzienne ludzkich istot/ o zbyt nikłej radości/ i słabości ponad miarę/ przebiega tu lepiej, szybciej, prościej./ Ład – nawet gdy nie wszystko do-*

*pięte na ostatni guzik./ Pokój – nie tylko, gdy w gasnącym świetle dnia/ unosi się pieśń ku Bogurodzicy./ Miłość wzajemna – bo różnymi się, ale się miłujemy./ Kiedy ktoś zapytałby, którego z braci kochamy najbardziej, nie doczekałby się odpowiedzi./ Każdy, jak w mozaice,/ nieodzowny i niezastąpiony (...). Cieszy się święty Benedykt! (...). Jesteście jednym ciałem i jedną duszą./ A my – na moment – z Wami mamy uczestnictwo/ w tym przedziwnym Wirze Ducha,/ w tej miłości całkiem zwyczajnej – jak pietruszka zerwana z grządki,/ jak zapach mielonej baraniny,/ jak poranne ziewnięcie zmęczonego brata./ Jak siatkówkowe fair play/ i dokładka klusek z dziurką, tych śląskich./ Zanurzeni w modlitwie,/ (...) dotykając Ciała i Krwi Pana w Eucharystii/ i w życiu/ oczyszczeni kapłańskim przebaczeniem i braterską radą/ uradowani Wazszym wzrostem/ współcierpiący, gdy trzeba/ w Niebo wstąpiwszy choć trochę bardziej, schodzimy ku naszym dolinom./ Jak dłuto rzeźbiarza pozwala odprysnąć temu, co bryłę szpeci,/ tak moc tego miejsca odrzuca to, co w nas niegodne.(...)/ Wracamy do świata, ale wracamy inni.*

Jeśli chcesz wstąpić na tę górę, przekonać się, jak proste i piękne może być życie, włączyć się w mniszą modlitwę, a może poprosić o rozmowę albo spowiedź – zobacz na mapie, gdzie jest Biskupów. Albo zajrzyj na stronę [www.benedyktyni.nysa.com.pl](http://www.benedyktyni.nysa.com.pl). Jeśli tylko zechcesz, powrócisz stamtąd inny. Pan daje się znaleźć tym, którzy Go szukają.

**DOBROMIŁA SALIK**

## DLACZEGO JEŹDŻĘ DO BISKUPOWA?



– Ponieważ jest to miejsce, w którym czuję się jak u siebie w domu. Kiedy pierwszy raz tam jechałem, prawie dziesięć lat temu, wyobrazałem sobie, że klasztor to miejsce, z którego mnisi wychodzą tyl-

ko na konieczne prace oraz na modlitwę i że ta modlitwa zajmuje im większą część dnia. Okazało się, że bracia są otwarci na rozmowę, a do swojej modlitwy zapraszają gości. Każdy pobyt w Biskupowie jest dla mnie czasem odnowienia się, gdyż zawsze wynoszę jakieś wartości

duchowe dla siebie. Nie może też zabraknąć meczu siatkówki, wspólnego niedzielnego obiadu, a przed wyjazdem do domu – ostatniego zdjęcia z braćmi na klasztornych schodach.

**MATEUSZ DYSZKA**  
alumn I roku WSSD  
w Katowicach

■ R E K L A M A ■

**DUSZPASTERSTWO  
PIELGRZYMKOWE  
ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ**

**Pielgrzymka do Fatimy  
9–15 października br.**

Uroczystości 12/13 X  
90. rocznica objawień MB  
poświęcenie nowej świątyni  
pw. Trójcy Świętej

ZAPISY:  
**tel. 032/356 90 50**

Odchodzą już ostatni ludzie, którzy pamiętają całkiem stary świat. Ale przychodzą inni, ratują pamiątki po odchodzących i po ich świecie, dawnym i pięknym.

tekst i zdjęcia  
**ANDRZEJ KERNER**

**M**łośnicy lokalnej historii – mówi się o takich ludziach jak Gerard Mańczyk i inni pasjonaci z Rodziny Kolpinga z Kolonowskiego. Chyba lepiej byłoby nazwać ich ratownikami historii niż tylko jej miłośnikami, bo uratowali przed zniszczeniem najstarszy i pamiętający początki osady Colonnowska dom. Zgromadzili w nim 800 starych przedmiotów: sprzęt domowy i gospodarski, przedmioty codziennego użytku, ubrania, dokumenty, pamiątki z dawnych czasów. Od niedawna można w tej Izbie Historii Lokalnej podziwiać dziewięć pomieszczeń, w których są eksponaty opowiadające historię miejscowości od samych jej początków, obrazujące sposoby i warunki życia i pracy jego mieszkańców.



**Biuro, szkoła, dom czynszowy, w końcu stara chata**

Izba Historii Lokalnej na początku była – gdyby posłużyć się dzisiejszą terminologią – biurowcem. Mieściła się tu administracja huty żelaza, założonej przez hr. Filipa Colonnę, i mieszkanie dla jej kierownika, zwanego wtedy faktorem. Budynek stał tuż obok nieistniejącej już huty, wokół której powstała i rozwinęła się cała Gemeinde Colonnowska. Pracowników huty i pierwszych

Ludzie z Rodziny Kolpinga uratowali najstarszy za

# Izba z innego

**Gerard Mańczyk** – dzięki takim pasjonatom ocaleje pamięć o dawnych czasach i sposobach życia. Poniżej: Z portretów patrz! mieszkańcy tej małej ojczyzny

mieszkańców osady zachęcano do osiedlenia się wieloma przywilejami: uwłaszczeniem domów, nadaniem ziemi uprawnej, zwolnieniami ze służby wojskowej.

Zbudowany z drewna dom administracji huty, o wymiarach 19x12 metrów, w swej ponaddwustuletniej historii pełnił m.in. funkcję szkoły dla dzieci ewangelickich. Był nawet miejscem nabożeństw miejscowego zboru ewangelicko-augsburskiego, gdy proboszcz katolicki nie zgodził się, by nabożeństwa protestanckie nadal odbywały się w szkole katolickiej. Kiedy huta upadła (1926 r.), dom stał się mieszkaniem dla rodzin hutników. Już w latach trzydziestych XX wieku całe osiedle starych drewnianych domów zostało objęte ochroną jako unikatowy przykład osiedla hutniczego. Niestety, po wojnie nikt – w każdym razie nikt z decydentów – w ten sposób o tym osiedlu nie myślał. Do dziś ostał się tylko ten jeden dom, ocалony dzięki desperacji i społecznikowskiej pasji ludzi z Dzieła Kolpinga, którzy przejęli go od gminy za symboliczną złotówkę w roku 2002. – To ks. Wolfgang Globisch pierwszy zwrócił nam uwagę, że dom trzeba uratować i mocno nas do tego zachęcał. A wzorem dla nas jest pan Konrad Miętus z Dańca, twórca tamtejszej izby regionalnej – podkreśla Mańczyk.

## Jak Arka Noego

Czy ktokolwiek dzisiaj przy swoim rowerze ma dzwonek wyprodukowany w miejscu zamieszkania? W jednej z pierwszych gablot Izby leży wypu-



wany, okrągły, metalowy dzwonek do roweru z wybitą dumnie na wierzchu, dużymi czcionkami, nazwą firmy i miejscowości: Colonnowska. Albo centryfuga stojąca w kącie izby wejściowej – na niej wielka nalepka, że wyprodukowana jest w pobliskiej Jemielnicy. Nikt dzisiaj w Jemielnicy nie produkuje domowych centryfug, zresztą kto jeszcze wie, co to jest centryfuga i jak smakuje maślanka oddzielona od mleka za jej pomocą? Taka właśnie maślanka była obsesją i nieustannym wspomnieniem dzieciństwa mojego zmarłego taty, przez co stała się też swoistym koszmarem dzieciństwa mojego. Wtedy nie lubiłem maślanki, teraz na widok centryfugi odczuwam lekkie wzruszenie. Może to właśnie jest historia, może taki jest sens izby lokalnej pamięci? Ze ocaleją w niej sprzęty, które niespodziewanie i bezproblemowo przeniosą nas w świat naszych poprzedników w łańcuchu pokoleń. Sami tak beztrudnie pozbywamy się rzeczy starych, niepotrzebnych nam w świecie nowoczesnych technologii. – Ktoś mi ostatnio



bytek Kolonowskiego

# O świata



U góry w tle:  
**Belki z takimi  
inskrpcjami  
umieszczone były  
w konstrukcji  
drewnianych  
domów.**  
Po lewej: **Ławka  
szkolna  
i tabliczki  
do pisania  
z dawnych lat**

mówił, że właśnie spalił stary dębowy stół taki z toczonymi nogami – opowiada Gerard Mańczyk. Kolpingowcy z Kolonowskiego gromadzą wszystko, co zechcą im powierzyć mieszkańcy miejscowości i okolic, na własność albo w depozyt. To nic, że żelazek z duszą jest już kilkanaście czy kilkadziesiąt. Chcą ocalić wszystko, co się da. Mogliby skupować i kompletować wyposażenie dawnych domostw na targach staroci. Ale po pierwsze nie ma na to pieniędzy, a po drugie chodzi o to, by były to rzeczy i sprzęty właśnie stąd, z tej ziemi.



Szyld Gminy Kolonowskie

## Własnymi siłami, z pomocą życzliwych

Spółnicy z Kolonowskiego ratują co się da, od 2003 roku remontują starą chatę. – Chcemy zachować jak najwięcej jej oryginalnych elementów – mówi Gerard Mańczyk, gładząc stare framugi, szlifowane i nasączone substancjami konserwującymi przez jego kolegów z Rodziny Kolpinga. Cieszy się z zachowanych oryginalnych drzwi klepkowych,

które mają ponad dwieście lat. Nawet nie liczy, ile godzin przepracowali społecznie przy remoncie Izby. – Kiedy przekazano nam stare łożo, żona mi powiedziała, że jak już łożko w chacie mam, to mogę i zamieszkać – śmieje się Mańczyk. Chatę i jej otoczenie czeka jeszcze trochę pracy, ale miłośnicy i ratownicy lokalnej historii nie zniechęcają się. Piszą projekty o dofinansowanie kosztownych remontów (jak choćby wymiana starego dachu z gontu, obecnie przykrytego papą asfaltową). Organizują festyny, na remont przeznaczone będą także dochody z książki G. Mańczyka o historii Kolonowskiego, która niedawno została wydana. Szuka-

**Izba historii  
regionalnej  
Poniżej: Ceramika  
kuchenna**

ją sponsorów i znajdują ich wśród największych okolicznych zakładów, a „Packprofil”, kontynuujący brązową tradycję fabryki tektury, założonej tu w 1903 r. przez księcia Krystiana Stolberga-Wernigerode, jest „inwestorem strategicznym”. 1 czerwca br. uroczystie otwarto ekspozycyjną część Izby Historii Lokalnej w Kolonowskiem. Jeden klucz do niej ma pan Gerard Mańczyk, technik w Hucie „Andrzej” w Zawadzkiem, drugi jest w Urzędzie Gminy. Izba jest otwarta dla wszystkich, którzy chcą ją zobaczyć. W przyszłości – taką ma nadzieję Mańczyk i twórcy Izby – będzie ona jeszcze szerzej otwarta dla zwiedzających.



## Perłki Słowa

**BOŻE WIARA  
I NADZIEJA**

Wyplłyn na głębię i zarzuć sieć na połów! Szymon odpowiedział: Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieć. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieć ich zaczynała się rwać (Łk 5,4-6).

Znamy ten motyw na pamięć. Może i tak. Ale jest w



tym wydarzeniu coś, co zdaje się być upartym refrenem także naszej codzienności. Jesteśmy fachowcami w jakiejś tam branży. Lepszymi lub gorszymi. Może to być branża zawodowa – murarz, nauczyciel lub cokolwiek innego. Znam się na tym, doświadczenie mam. Dobrze wiesz, że bywają sytuacje, w których niczego przewidzieć się nie da, nic się nie udaje, doświadczenie okazuje się nic nie znacząc. Najlepiej wtedy... Co najlepiej? Zostawić pracę? Pójść na urlop? Odczekać? Jesteśmy też fachowcami w sprawach naszej codzienności – rodzinnej, zakonnej, czy kapłańskiej. Miłość, wierność zasadom, drugi człowiek, Chrystus... Wszystko wiemy, znamy, przerabialiśmy sto razy teoretycznie i praktycznie. A przy sto pierwszym razie nic nie wychodzi. Nawet się wali – we mnie, w kimś drugim – cenionym, szanowanym, kochanym. I co? Pójść na urlop? Odczekać? Nie można. Życie się nie zatrzymuje. Nie zostawia zbyt wiele czasu na namysły. I w takiej sytuacji staje przy nas Jezus, by powiedzieć to, co powiedział Szymonowi: Zrób jeszcze raz to, co próbowałeś zrobić już tyle razy. Wbrew logice, wbrew doświadczeniu, nawet wbrew przekonaniu. Nie twoja siła i pomysły. Ja tu jestem. Wystarczy ci wiary i nadziei? **KS. TOMASZ HORAK**

Projekt szlaku turystycznego przez miejscowości historycznie związane z joannitami został przyjęty do realizacji.

Jego pomysłodawcą i twórcą jest dr Katarzyna Maler.

Realizacją projektu zajmują się Stowarzyszenie Miłośników Muzeum i Ziemi Głubczyckiej, Urząd Miasta i Gminy Głubczyce, Miejski Ośrodek Kultury oraz sołectwa, parafie, szkoły i instytucje wspomagające z terenu gminy i miasta Głubczyce.

Szlak rozpoczyna się w Głubczycach, przy parafialnym kościele NMP, należącym od XIII wieku do komturii zakonu joannitów w Grobnikach. Z tamtych czasów (komturia Grobniki trwała do 1810 roku) pochodzą też kaplice św. Fabiana i Sebastiana. Następnym ważnym punktem szlaku jest miejscowość Grobniki, z pojoannickim kościołem, kaplicą św. Barbary i zabytkową studnią – źródłem oraz zamkiem i parkiem. Kolejnymi historycznymi miejscami są: Debrzyca z kościołem św. Apostoła Jakuba Starszego; pozostałości nieistniejącej już miejscowości Nowosady, zbudowanej na planie krzyża maltańskiego; wieś Lisiećce z kościołem parafialnym i izbą pamięci urządzonej w szkole.

Realizacja projektu wymaga zarówno dużych nakładów finansowych, jak i dużego zaangażowania ludzi, którzy zechcą tej sprawie poświęcić sporo czasu i sił. Pasjonatkami tej idei są panie Katarzyna Maler i Barbara Piechaczek – ze Stowarzyszenia Miłośników Muzeum i Ziemi Głubczyckiej, które zorganizowały już kilka spotkań i wizji lokalnych. Efekt tych działań jest już widoczny. Napisany przez Barbarę Piechaczek i Monikę Komarnicką projekt remontu kaplicy św. Barbary w Grobnikach, zgłoszony na konkurs projektów Urzędu Marszałkowskiego, uzyskał dota-

**Kościół parafialny  
pw. Narodzenia  
NMP  
w Głubczycach  
rozpoczyna  
joannicki szlak**

W Głubczycach i okolicy

# Szlakiem joannitów



JERZY STEPILEWSKI

cję w wysokości 20 tys. złotych na realizację pierwszego etapu robót, czyli remontu dachu, odwilgocenia murów i wykonania elewacji. Suma marszałkowska nie jest wystarczająca, do tego muszą dojść środki własne, i o takie będzie zabiegał powołany 17 lipca br. Komitet na rzecz Rewitalizacji Kaplicy św. Barbary w Grobnikach. Tworzą go: Katarzyna Maler, Barbara Piechaczek, Beata Skowyra, Monika Komarnicka, ks. Jerzy Pielka, Jan Wac, Paweł Burczyk, Piotr Kopyczuk, Marian Pospiszyl.

Realizacja całego projektu „Szlak Joannitów” przewidziana jest na pięć lat, a w jego założeniach, poza przywróceniem dawnej świetności obiektom zabytkowym, są też inne cele,

jak na przykład upowszechnienie wiedzy o miejscowych zabytkach, rozwój turystyki połączonej z promocją zdrowego i ciekawego wypoczynku niedzielnego mieszkańców Głubczyc i okolic, ożywienie życia miasta przez organizację jarmarku świętojańskiego, utworzenie bractwa rycerskiego, przywrócenia imprezy kulturalnej „Grobnickie spotkania zamkowe”.

Wśród planowanych renowacji znalazły się m.in. (poza wymienioną już kaplicą św. Barbary) osiemnastowieczny kamienny most i figura św. Jana Nepomucena, kaplica św. Teresy, zamek w Grobnikach wraz z jego otoczeniem. Przewidywane są także naprawa nawierzchni dróg oraz zadbanie o porządek i estetyczny wygląd miejscowości leżących na „Szlaku Joannitów”.

TS-M

Książka Doroty Simonides

# Warto pamiętać o ludowej mądrości

Nasi przodkowie wierni byli wielowiekowym normom, obrzędom i zwyczajom, wyznaczającym ich codzienne życie, pracę i świętowanie.

Dzisiaj, w czasach powszechnej globalizacji, przenikania kultur i cywilizacji oraz możliwości dotarcia do każdego zakątka świata osobiście bądź z pomocą „wszechmocnej” elektroniki, nie mamy czasu, a może ochoty, na wiedzę o własnych korzeniach, o przeszłości śląskiej kultury, o tym, czym kierowali się w życiu nasi przodkowie, jakie wartości dla nich stanowiły podstawę budowania życia rodzinnego i społecznego.

Możliwość spojrzenia wstecz i być może wyciągnięcia wniosków daje nam książka o mądrości ludowej Śląska Opolskiego autorstwa prof. Doroty Simonides. A mądrość ludowa – zdaniem autorki – to wypracowane w ciągu wieków sposoby zachowania,

pozwalające danej społeczności na godne egzystowanie w swoim środowisku naturalnym, bez naruszenia jego wewnętrznego ładu.

Przejawia się ona we wszystkich zjawiskach kultury ludowej, jest w mitach, w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach, które tworzyły spójną wizję świata, nad którą panował Bóg.

Mieszkańcy dawnych wiosek i miast górnośląskich doskonale wiedzieli, że podstawą życia jest praca, ale bez rozrywki, muzyki i tańca, przynajmniej raz w tygodniu praktykowanych, nie byli w stanie podjąć żadnej żmudnej i ciężkiej pracy. Pozostałością tych czasów jest bogaty zbiór melodii, pieśni i tańców śląskich.

Życie naszych przodków wpisane było w cykl czterech pór roku, one wyznaczały zasady życia, określały czas pracy i zabawy, ale zasadniczym odnośnikiem był rok liturgii kościelnej, z obchodzonymi świętami, z przebogata



JERZY STEPILEWSKI

obrzędowością adwentowego oczekiwania na Boże Narodzenie, wielkopostnym skupieniem i modlitwą, ale też z obrzędem palenia żuru czy wielkoczwartkowym zwyczajem wiązania dzwonów.

Mądrość w organizowaniu życia rodzinnego, w oczekiwaniu na dziecko i w jego wychowywaniu, w odchodzeniu w stan spoczynku, czyli na „wycug”, oparta na ustalonych przez wieki zasadach i normach, owocowała ładem i porządkiem w życiu społecznym

**Dorota Simonides podczas promocji swojej książki**

i osobistym. Uczono nawet sztuki umierania i, jak stwierdza autorka, wiedzę o umieraniu mieli nie tylko dorośli, ale też dzieci.

Tę wartościową, mądrą i dobrze opracowaną edytorsko książkę wydano dzięki dotacjom kilku instytucji i zakładów, w tym Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu. **TSM**

*Dorota Simonides. Mądrość ludowa. Dzieje kulturowe Śląska Opolskiego. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2007.*

## Zapraszamy

### ■ NA XXXI PIELGRZYMKĘ CHÓRÓW

1 i 2 września na Górze Świętej Anny odbędzie się już XXXI Pielgrzymka Chórów i Muzyków Kościelnych. Jej mottem są słowa Psalmu 146 „Będę śpiewał mojemu Bogu, dopóki istnieje”. Rozpoczęcie pielgrzymki w sobotę o 16.00 w bazylice. W niedzielę w grocie lurdzkiej Mszy św. będzie przewodniczył bp Jan Kopiec (godz.10.00). Połączone chóry wykonają Mszę Karola Kempfera. Serdecznie zaprasza organizator pielgrzymki, ks. Jerzy Kowolik.

### ■ NA PIELGRZYMKĘ JUBILATÓW MAŁŻEŃSKICH

Abp Alfons Nossol zaprasza małżonków obchodzących złoty i srebrny jubileusz małżeństwa oraz ich najbliższych do uczestnictwa w uroczystej Mszy św. ju-

bielszowej, która zostanie odprawiona 9 września (niedziela) o godz. 14.00 w kościele seminarijnym pw. św. Jadwigi przy ul. Drzymały 1 w Opolu w intencji jubilatów.

### ■ NA „ŻNIWNIOK” DO SZCZEPANOWIC

9 września w parafii św. Józefa w Opolu-Szczepanowicach odbędzie się tradycyjne dożynki – „Żniwniok”. Korowód dożynkowy wyruszy o 8.45 z ul. Kwoczka (Wójtowa Wieś). O 10.00 Suma dożynkowa. O 15.00 na placu ple-

banijnym rozpocznie się festyn dożynkowy, podczas którego wystąpią: sławna kapela góralska z Istebnej, zespół „Przysieczanki”, kabaret „Co się dzieje?”, opolskie bractwo rycerskie, zespoły dziecięce i młodzieżowe, piłkarze opolskiej „Odry” i żuźlowcy „Kolejarza”. Wśród wielu jeszcze atrakcji festynu dożynkowego znajdują się: wystawa dawnego śląskiego sprzętu domowego, konkursy, pokazy strażackie, zabawa taneczna z niespodziankami. Oczywiście nie zabraknie loterii fantowej (wygrać będzie

można m.in. prosiaka i rowery). Wszystkich zaprasza ksiądz prałat Zygmunt Lubieniecki.

### ■ NA FESTYN DO KRAPKOWIC-OTMĘTU

Parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Otmęcie zaprasza na dwudniowy festyn odpustowo-dożynkowy, który odbędzie się 1 i 2 września na stadionie w Otmęcie. 1 września o godz. 17.00 koncert ewangelizacyjny da zespół „Przecinek” z Raciborza, a o 19.00 rozpocznie się zabawa taneczna. Wśród atrakcji następnego dnia festynu znajdują się między innymi: występ chóru parafialnego, kabaret „Dominika i Janusz Żyłka”, „Romeo i Julia” po śląsku. W programie także: mecz piłki nożnej, loteria fantowa, grill etc. Początek festynu w niedzielę o 14.00, zakończenie o 22.00. ■

Żniwa dokonane, czas na dożynki



ANDRZEJ KERNER

## PANORAMA PARAFII

pw. św. Karola Boromeusza w Staniszczech Wielkich

## Troski i nadzieje

Historia parafii w Staniszczech Wielkich zaczęła się od kaplicy w pałacu myśliwskim hr. Norberta Colonna.

Staniszczce Wielkie należały do parafii w dość odległym Szczedrzyku. W 1753 r. właściciel okolicznych dóbr, hr. Norbert Colonna, wybudował kaplicę w swoim zamku myśliwskim w Staniszczech Małych. Kaplica nosiła wezwanie św. Karola Boromeusza, bo Colonnowie byli spokrewnieni z Boromeuszami. Rok później osiedlił się tam duszpasterz. Samodzielna parafia, w skład której weszły Staniszcze Wielkie, Staniszcze Małe, Fosowskie, Kolonowskie i Myślina, wyodrębniła się z parafii Szczedrzyk w roku 1867. Obecny kościół parafialny wybudowano w latach 1883–1884 po pożarze poprzedniego, drewnianego.

## Tradycje i troski

Staniszczce Wielkie kultują swój związek z myślistwem. – Mamy tu Msze św. dla myśliwych z występem hejnalistów – mówi ksiądz proboszcz Norbert Nowainki. Duszpasterstwo oparte jest na tradycyjnym modelu: I czwartki, I piątki i I soboty miesiąca. Odkąd przy plebanii powstał piękny ogród z grotą lurdzką, przyjęło się także nabożeństwo fatimskie, w którym licznie uczestniczą wierni. Pielęgnowana jest tradycja robienia kwiatnych dywa-

nów na Boże Ciało, obchodzony jest św. Marcin z całą inscenizacją i rogalikami. Obecnie parafię tworzą Fosowskie i Staniszcze Wielkie, łączna liczba parafian wynosi 1690. – Niestety, wielu pracuje stale na Zachodzie. Upadek hut w Ozimku i Zawadzkiem spowodował największy odpływ ludzi – mówi ks. Nowainki.

## Aktywność nadzieją

Mimo obecnych trudności ksiądz proboszcz nie traci nadziei. Otuchy dodają mu świeccy zaangażowani w życie parafii. Aktywnych jest kilka grup: Stowarzyszenie Rodzina Kolpinga (więcej obok w „Zdaniem proboszcza”), zespół Caritas, odwiedzający starszych i samotnych mieszkańców, oraz organizujący imprezy charytatywne; działa biblioteka „Caritas” i bibliobus, z których chętnie korzystają młodszy i starsi. Ks. Nowainki cieszy się także z zaangażowania rady parafialnej. – Dzięki temu udało się przeprowadzić wiele prac remontowych – podkreśla. Wyremontowano organy, pomalowano wnętrze kościoła, zrobiono obejście wokół kościoła. Ksiądz proboszcz podkreśla także zofiarną pracę siostr służebniczek, obecnych tu od 1915 r. Dziś są to s. Cecylia i s. Oktawia. – Dobrze układa się współpraca ze szkołą w Fosowskim, która we wrześniu na swoje 50-lecie otrzyma imię Jana Pawła II – doda-

Kościół parafialny w Staniszczech Wielkich  
Poniżej: Ogród z grotą lurdzką



ZDJEŃCIA ANDRZEJ KERNER

je ks. Norbert Nowainki. Jest 18 róż różańcowych, w tym 2 męskie.

## Bogata powołaniami

Imponująca jest lista księży pochodzących z tej parafii. Po wojnie wyszło ich stąd osiemnastu, spis nazwisk nie zmieściłby się w tym tekście! Także dwóch braci zakonnych i cztery siostry zakonne. Obecnie w seminarium na III roku jest kleryk ze Staniszczech Wielkich. Pochodzący stąd Markus Grabowski, który jako dziecko wyjechał z rodzicami do Niemiec, tam wstąpił do seminarium, a prymicje odprawił w swoim dawnym kościele parafialnym.

ANDRZEJ KERNER



## KS. NORBERT NOWAINSKI

Święcenia kapłańskie przyjął 15 maja 1983 r. w Opolu. Był wikariuszem w parafiach: Zawadzkie (1983–1985), św. Jacka w Bytomiu (1985–1989) i w Gościńcinie (1989–1990). W latach 1990–2001 był proboszczem w parafii Makowice. Od 17 sierpnia 2001 r. jest proboszczem w parafii św. Karola Boromeusza w Staniszczech Wlk. (dekanat Zawadzkie).

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Błogosławiony Adolf Kolping pisał: „Czasz same wam pokażą, co macie czynić”. On zawsze starał się rozbudzać ducha braterstwa i jedności. Widział przede wszystkim potrzebę obudzenia dobra w człowieku. Myślę, że właśnie dzisiaj nie wystarczy już tradycyjne duszpasterstwo, zamknięte tylko w murach kościoła, ale trzeba w coraz większym stopniu angażować ludzi świeckich. Chodzi przede wszystkim o to, aby zmienić to myślenie, że Kościół to tylko biskupi i księża. Stowarzyszenie Rodzina Kolpinga jest pod tym względem bardzo na czasie. Odkąd grupa młodych ludzi zaangażowała się w ten ruch w parafii, wiele się dzieje. Jedną z zalet tego stowarzyszenia jest to, że mając status organizacji pozarządowej, może występować z różnymi projektami i starać się o dotacje. Nasze stowarzyszenie zorganizowało ostatnio wakacje dzieciom czy wielki festyn, w którym uczestniczyli także podopieczni DPS w Zawadzkiem. Przeprowadzili także cykl szkoleń przygotowujących do prowadzenia gospodarstw agroturystycznych. W naszej bardzo pięknej, cichej, pełnej lasów i świeżego powietrza, okolicy jest to być może szansa rozwoju, a przy tym i powrotu tych, którzy wyjechali do pracy na Zachód.

## Zapraszamy do kościoła:

Msze św. w niedziele: 7.30 ( w języku niemieckim, oprócz I niedzieli miesiąca), 9.30, 11.00